Nr. 205. Dnia 27 lipca. **Czwartek.** **Dnia 15 (27) lipca 1893 r.**

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Natalji M.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 14	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 4 w.	Poniedz.: Heleny Wd. M.
Piątek: Inocentego P.	Zachód " 7-ej " 58	Zachód " 5 " 37 r.	Wtorek: Piotra A. w Okowach
Sobota: Marty P.	Długość dnia godzin 15 " 44	Wysokość wody na Wiśle st. 6 c. 4 (st. 7 c. 9).	Środa: *N. M. P. Anielskiej.*
Niedziela: Kunegundy Kr.	Ubyło " — " 53	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15°.	Czwartek: Znal. św. Szczepana.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wszebora, jutro Świętomira.

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert holenderskiego Stowarzyszenia orkiestrowego pod dyrekcją J. A. Quasta. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Chwast"; jutro „Andrea";—Nowy dziś „Porwanie Sabinki", „Orfeusz w piekle" (akt pierwszy) oraz „Divertissement baletowe"; jutro „Księżna Nineta". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (trupa lubelska): dziś „Gasparone". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 704 rs. 62 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu i od 4—5-ej po południu; wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w ministerjum komunikacyj złożono projekt petersburskiego Towarzystwa ochrony zdrowia publicznego w kwestji obowiązkowego wprowadzenia na stacjach kolejowych i w wagonach spluwaczek, a to ze względu na zdrowie publiczne. Jak wiadomo, niektóre choroby, a zwłaszcza suchoty płucne udzielają się łatwo za pomocą kontaktu z plwocinami chorego, ztąd też projekt, o którym mowa, ma wiele słuszności za sobą. Ministerjum postanowiło sprawę tę powierzyć do zbadania specjalnej komisji, złożonej z lekarzy i przedstawicieli kolei.

= *Now. wr.* donosi, iż właściciel źródeł naftowych w Baku, Rotszyld, zwrócił się do ministerjum komunikacyj z podaniem w kwestji koncesji na budowę zbiorników naftowych w punktach granicznych, a mianowicie w Ungenach, Nowosielicach, Wołoczyskach i Radziwiłłowie wołyńskim.

= Kilka osób, zainteresowanych projektem nowych reform w wykształceniu farmaceutycznem, otrzymało wiadomość z kompetentnego źródła, że obowiązek posiadania patentu z ukończenia 8-miu klas gimnazjalnych dla wstąpienia na wydział farmaceutyczny będzie niezawodnie wprowadzony już w roku szkolnym 1894/5 czyli za rok. Nowy *census* ma dotyczyć tylko świeżo wstępujących na praktykę do aptek. Na przyszłość więc wszyscy, nie posiadający patentów gimnazjalnych, po zdaniu egzaminów na pomocników aptekarskich nie będą mogli wstąpić do uniwersytetu, a tem samem otrzymać stopnia prowizora farmacji.

= Rada zarządzająca kolei nadwiślańskiej podaje do wiadomości akcjonarjuszów, że losowanie 140 sztuk przypadających na r. b. do umorzenia akcyj, odbędzie się d. 5-go sierpnia, w lokalu rady w Petersburgu.

= Mała ilość wagonów towarowych na kolei fabryczno-łódzkiej w porównaniu z olbrzymim ruchem była powodem częstych utyskiwań ze strony interesantów. Niedogodność ta będzie obecnie usuniętą, Towarzystwo kolei bowiem zamówiło w fabryce Lilpopa, Raua i Loewensteina 26 wagonów towarowych, z tych 16 krytych, a 10 węglarek, które są już wykończone i niebawem w ruch puszczone będą.

= Z powodu natłoku pasażerów na niektórych pośrednich stacjach kolei wied[illegible]skiej i nadwiślańskiej, kasjerzy nie mogą nad[illegible] sprzedaży biletów, co zresztą wywołuje tłok i niepo[illegible]dki, zwłaszcza w niedziele i święta. Wskutek tego kasy na tych stacjach będą otwierane na pół godziny, a tam, gdzie są połączone z ekspedycją bagaży, na trzy kwadranse przed przyjściem pociągu.

= Zarząd Towarzystwa racjonalnego polowania otrzymuje zawiadomienie od służby, ustanowionej w lasach dzierżawionych, iż wiele osób, nie należących do Towarzystwa podszywa się pod miano członków, a nawet używa żetonów i znaków, przysługujących jedynie członkom. Celem zapobieżenia samowoli, mającej na celu korzystanie z polowania w lasach pomienionych, zarząd przedsięwziął kroki prawne.

= Władze miejskie i policyjne rozważają obecnie sprawę drobnego handlu ulicznego. Wedle opinji władzy policyjnej, drobny handel różnemi przedmiotami nie powinien być nadal tolerowanym, gdyż często prowadzony bywa niechlujnie, w naczyniach nieczystych, mógłby być tylko dozwoloną sprzedaż wody sodowej z wózków, jako mających przyzwoity wygląd, a wszelki inny handel winien być zabronionym. Zarząd miejski, w zasadzie zgadzając się z tą opinją, mniema, że całkowite usunięcie drobnego ulicznego handlu jest niemożebnem, biorąc pod uwagę, że ceny towarów przez ulicznych handlarzy sprzedawanych są niższe, co nie jest bez znaczenia dla uboższej ludności; dalej, że tego rodzaju zarobkowanie daje wielu biedakom możność wyżywiania się; że wreszcie przez określenie stałych miejsc na prowadzenie drobnego handlu i przez nałożenie niewielkiej opłaty na handlujących osiągnięty będzie cel doprowadzenia handlujących i miejsc ich handlu do możliwego porządku, nie mówiąc już o tem, że kasa miejska zyska pewne choć niewielkie źródło dochodu. Ostateczne zdecydowanie tej kwestji zależeć będzie jeszcze od porozumienia się władzy policyjnej miejskiej, poczem dopiero ogłoszona byłaby licyta[illegible] na wszystkie miejsca, szczegółowo na handel pow[illegible] przeznaczone.

= Drobni handlarze nie mający wydzierżawionych miejsc za Żelazną Bramą, prosili magistrat o pozwolenie pozostawania nadal na zajmowanych miejscach. W przychyleniu się do tego życzenia p. prezydent miasta zwrócił się do władzy policyjnej o nietamowanie tym handlarzom kupczenia na tych miejscach do czasu odbycia licytacji na dzierżawę wszystkich miejsc na wspomnianym rynku.

= Towarzystwo kredytowe m. Warszawy wyznacza na jutro na sprzedaż za zaległą ratę październikową r. z. nieruchomość przy ul. Zajęczej, obciążoną pożyczką rs. 6,000. Sprzedaż odbędzie się przed rejentem Władysławem Rutkowskim od rs. 9,000. Wadjum jest wymagane w sumie rs. 1,200. Z wyznaczonych zaś do sprzedaży na dzień wczorajszy dwóch nieruchomości: pierwszę nr. 1793A przy ul. Franciszkańskiej, obciążoną pożyczką Towarzystwa rs. 10,000 nabył p. Haskiel Szyfke za rs. 55,101, drugą przy ul. Wilczej, obciążoną pożyczką rs. 22,000, nabył p. Piotr Giełżyński za rs. 34,050.

= W tych dniach rozpoczęto naprawę kanału ściekowego, ciągnącego się pod chodnikiem około parkanu kolei petersburskiej przy ulicy Targowej do ulicy Wileńskiej. Kanał ten skutkiem przegnicia desek

---

156)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— To dowód, że ze mną przyjemniej się bawił. Proszę teraz o powody naszego wyjazdu.

— Jeżeli Zygmunt nie myśli starać się o twoją rękę, nie powinien cię bałamucić.

— W Krakowie, a wolno mu w Pogrodziu?...

— Ani w Podgrodziu.

— Drzwi mu mama nie pokaże.

— Kto wie?

— Nie mamusiu, tego nie zrobisz, albowiem niema żadnych danych, aby mnie bałamucił, jak również niema danych, aby mnie mógł zbałamucić. Wypędzać człowieka z domu, który nas uratował, za jedną plotkę, jednej ciotki i za to, że się żeni z księżniczką, tego, mamo, obie nie potrafimy. Wyjeżdżać znaczyłoby, żeśmy polowały na niego. Zwierz umknął, my wracamy do domu. Mamusiu, nie dajmy się: ciotkom, księżniczkom, hrabinom, całemu światu, postępując śmiało, szczerze i otwarcie. Jutro pójdę z mamą do Gertrudy i powinszuję jej zaszczytu.

— Jakiego?

— Zostania ciotką księżniczki.

— Maryniu, zaczynasz brawować z opinji.

— Jakiej opinji, czyjej opinji—pytała Marja zdziwiona.

— Boję się o ciebie.

Nie śmiała głośno wypowiedzieć swych obaw, które nurtowały jej serce.

— Nie będziesz ty szczęśliwą w życiu, moje dziecię—dodała smutno.

— Mamusia nie brawowała z opinji, a również nie była szczęśliwą w życiu. Niech przynajmniej ja mam tę jedną wiecej przyjemność, że brawować będę.

— Dziecko, wiesz, że jestem za słabą, abym z tobą walczyć mogła.

— A więc nie walcz, tylko kochaj swą jedynaczkę.

— Zastajemy zatem?...—spytała matka.

— Niezawodnie i to do czasu, w którym nie narażając swej godności, będziemy mogły wyjechać.

Matka przekonana i pokonana uległa.

— A teraz, droga mamusiu, biegnę do Wierzuchowskiej odebrać moją jasną, jak wiosenny poranek sukienkę. Gdy mnie Zygmunt w niej zobaczy, padnie mi do nóg, jak długi.

— Maryniu: czy ty czasem?...

— Nie zakochałam się w Zygmuncie?... Niech się mama nie lęka. Nic od ludzi nie wymagajmy, przebaczajmy im ich słabości, podnosząc zasługi. Jedno cenię w Zygmuncie...

Zatrzymała się.

— Co takiego—mów otwarcie.

— Jego *ja*, które jest sympatyczne i uczciwe. Do wód postępowanie z nami. A przebaczam mu dziecinną słabość, gwałtowną chęć zostania mężem księżniczki.—Pocałowała matkę serdecznie i wybiegła.

Dopiero na ulicy oprzytomniała.

— Żal mi go — powtarzała — bardzo mi go żal. Odzyskany dla koterji, stracony dla świata.

Nieznany, niesformułowanych dotąd przyczyn ból ściskał jej serce.

— Czego ty chcesz odemnie?—pytała bólu swego serca.

— Żal mi ich wszystkich... Ani jednego, któryby nie wracał gdy może, ani jednego, któryby się nie wciskał, gdy mu tylko pozwolą, gdy drzwi uchylą. I to jest nasza klęska. Miljony, które zdobędzie, pochłonie zbytek, wystawa i nic się nie zostanie... nic... nic... Na wszystko inne nie starczy...

Smutna minęła Sukiennice, powtarzając.

Żal mi go.

Żal ten przechodził w uczucie sympatycznej litości.

— Ani jednego nie można uratować... ani jednego...

Z temi wyrazami dostała się na schody kamienicy w rynku i na trzeciem piętrze znalazła się w pracowni.

Nowa sukienka, którą wdziała, istotnie była podobna do majowego poranka. Przeglądając się w lustrze i ulegając zachwytom krawcowej, przyznała, że było jej ładnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

groził zawaleniem. Naprawa w ciągu kilku dni zostanie uskutecznioną, na co wyasygnowano sumę rs. 470.

= Prezes sądu okręgowego, p. Michał Plec, wyjechał na urlop na dwa miesiące, zastępować go będzie wice-prezes drugiego wydziału karnego, p. Timanowskij.

= Redaktor *Wisły* dr. fil. Jan Karłowicz, prof. Wojciech Gerson, oraz art. malarz Juljan Maszyński wyjechali na letni pobyt do Zakopanego.

= Reszkowie.

Jan i Edward Reszkowie kończą w połowie m. sierpnia występy w Londynie, poczem przyjeżdżają na dłuższy wypoczynek do Borowna, gdzie zabawią aż do pierwszych dni września.

W tej porze artyści wyjadą do Paryża, aby w połowie września (16-go) wsiąść na okręt w Hawrze.

Reszkowie, jak wiadomo, udają się w podróż artystyczną do Ameryki.

Podróż ta potrwa pięć miesięcy.

O ile wiemy, towarzyszą im w tej wycieczce z Warszawy: pp. Czesław Hornowski, Adam Boniecki i August Stan. hr. Potocki z Prażki.

Reszkowie śpiewać będą przez trzy miesiące w Chicago, miesiąc w Nowym-Jorku, miesiąc czasu przeznaczony jest na objazd kilku miast w Stanach Zjednoczonych.

Projektowane jest także, między innemi, zwiedzenie w liczniejszem towarzystwie, słynnego t. z. „National-Parku, t. j. puszczy ogromnej pod San Francisko, będącej jednym z cudów przyrody nowego świata, a mającej około 20,000 morgów obszaru.

= Sprawozdanie.

Członkowie zarządu Stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego podczas kadencji zaprzeszłorocznej nie prowadzili ksiąg rachunkowych w należytym porządku.

Wobec tego zarząd wybrany został w okresie następnym na kadencję nadzwyczajną, bo półtoraroczną z warunkiem, iż członkowie tegoż za[illegible] wykończą.

Świeżo opracowane sprawozd[illegible] działań Stowarzyszenia zawiera przeto dwa l[illegible]ta ubiegłe, a więc 1891-szy i 1892-gi.

Bilansu za rok zaprzeszły, jako nie przedstawiającego zbytniego interesu, do sprawozdania nie włączono, natomiast wywieszono go w kancelarji na widok publiczny.

Zeszłoroczny, ułożony ze wszelką ścisłością, zawiera zestawienia następujące:

W r. 1892-im stowarzyszenie liczyło członków: rzeczywistych 409, honorowych 126; w r. b. przybyło pierwszych 27, ostatnich 3-ch.

Ubytek członków z powodu nieuiszczania składek jest znaczny, gdyż w r. 1891-ym wykreślono 84-ch, w następnym zaś 56-iu.

Fakt ten (tak głosi sprawozdanie) jest o tyle przykrym, iż do kategorji wykreślonych należą również członkowie względnie dobrze uposażeni, którzy tę drobną składkę mogliby opłacać z łatwością.

Majątek stowarzyszenia włącznie z funduszami warsztatów rzemieślniczych, tudzież funduszem Szymona Methala wynosi rs. 16,684.

W okresie sprawozdawczym majątek korporacji powiększył się, dzięki rozmaitym wpływom, o rs. 748.

Fundusz kasy wdów i sierot wynosi 8,476 rs., z której to sumy rs. 5,000 należy zawdzięczać staraniom p. B. Lauterbacha.

Wydatki przedstawiają sumę ogólną rs. 1873.

Na utrzymanie warsztatów wydatkowano 4,221 rs.; warsztaty, znajdujące się obecnie przy ulicy Przebieg pod nr. 3-im, zatrudniały w ciągu lat sprawozdawczych 94 uczniów, z których kształciło się: na stolarzy 29, tokarzy 8, rzeźbiarzy 21 i t. p.

Bibljoteka liczy ogółem dzieł 1,664, tomów 2,581, czytelnia pism 19.

Ogólne zgromadzenie członków tegoż stowarzyszenia odbędzie się w sobotę.

Z zarządu wychodzą członkowie pp.: S. Methal, B. Lauterbach, J. Koral, I. Zand, L. Krakowski, L. Dawidsohn i L. Langführ.

= Kanalizacja i wodociągi.

Przy oddziale wodociągowym eksploatacji urządzono specjalną stację doświadczalną.

Zadaniem stacji, umieszczonej przy filtrach na Koszykach, jest poddawanie próbom wodomiarów, przeznaczonych do kontroli zużytej wody w oddzielnych domach.

Przed umieszczeniem wodomiaru podlega on ciśnieniu wody, zbadaniu mechanizmu itp., poczem następuje dopiero kwalifikacja.

W tych dniach zwiedzać będzie szczegółowo stację p. prezydent miasta, jenerał-major Bibikow.

Wczoraj rozpoczął inżenier Krzyżanowski budowę dwóch nowych linij kanałowych, mianowicie na ulicach: Marszałkowskiej od rogatki Mokotowskiej do Nowowiejskiej i Koszykowej.

Pierwsza z tych linij prowadzona jest przez przedsiębiorców: pp. Szustra i Peschla, druga sposobem gospodarczym.

Pomimo, że urządzenia kanalizacyjne na Pradze są sprawą bardzo jeszcze odległej przyszłości, zarząd kolei petersburskiej przystąpił do skanalizowania zabudowań stacyjnych na wzór urządzeń warszawskich.

Ścieki spuszczane będą tymczasowo do starego kanału, w razie jednak zaprowadzenia kolektora ulicznego nowego systemu, łatwo dworzec będzie mógł być z nim połączony.

Roboty powierzono inżenierowi Juljanowi Majewskiemu.

= Plantacje owocowe.

Dobry przykład kolei wiedeńskiej, zakładającej przy domach dróżników plantacje drzew owocowych, znajduje naśladowców.

Takie same plantacje będą założone na kolei nadwiślańskiej, w pierwszym roku tytułem próby między Nasielskiem a Mławą, oraz między Łukowem a Iwangrodem.

Zakładanie plantacyj drzew owocowych przy główniejszych drogach szosowych również zostało postanowione.

Pierwsze plantacje pod kierunkiem specjalistów ogrodników powstaną: na szosie kutnowsko-kaliskiej między stacjami pocztowemi Krośniewice, Kłodawa, oraz Turek, Ceków; na szosie łódzko-kaliskiej między Sieradzem, Błaszkami i Opatówkiem; wreszcie na szosie, krakowską zwanej, między Szydłowcem a Suchedniowem.

Na początek mają zasadzić wyłącznie czereśnie i śliwki węgierki.

= Pasaż.

Przy zbiegu ulic Muranowskiej i Pokornej zburzono do parteru dom obszerny w celu zamienienia na kilkopiętrową kamienicę,

W podwórzu tegoż domu ma być urządzony pasaż z szeregiem sklepów...

= Wisła.

Przy stanie wody stóp 7 cali 2, żegluga towarowa jest znacznie ożywioną.

Od kilku dni nadchodzą berlinki, ładowane żelazem surowem, przeznaczonem do przerobienia w fabrykach tutejszych.

Przy brzegu praskim przystanęły gabary z materjałami do budow[illegible] na Wiśle.

W ciągu trzech d[illegible] Warszawy przybyły partje flisaków, powr[illegible] w liczbie 350 ludzi.

= Trup w s[illegible]

Przed kilku dniami przyb[illegible] z Moskwy koleją do stacji Brześć kolei południowo-zachodnich przesyłka frankowana na okaziciela.

Po odbiór przesyłki nikt się nie zgłaszał.

Gdy jednak silny odór, szerzący się ze skrzyni, zwracać zaczął uwagę, wezwano miejscową władzę policyjną i w jej obecności otworzono przesyłkę.

Co za widok straszliwy!

Wewnątrz paki leżał w stanie zupełnego rozkładu trup młodej, jak wnosić można kobiety, w koszuli, z odciętą głową, obłożoną pakułami, umieszczoną z boku wciśniętego w niewielki kosz tułowia.

Kosz był nadzwyczaj starannie opakowany, nie brakowało obszycia wojłokiem, a następnie ceratą i rogożą, nie brakło i całej sieci sznurów, ściśle obejmujących opakowanie.

Wysyłający tę przesyłkę grobową nie zapomniał nawet umieścić w jej wnętrzu środków dezynfekcyjnych.

= Ze swawoli.

W dniu wczorajszym na ul. Miodowej 8-letni Jakub Łożyński, czepiając się z tyłu dorożki № 622, spadł i zranił się ciężko w głowę.

Michał Chajczyński, liczący 11 lat wieku, wdrapawszy się na wysoki stos desek przy ul. Czerniakowskiej, spadł i złamał nogę.

= Rozbiegane konie.

Nocy wczorajszej powożący bryczką Tomasz Wikarczyk, mieszkaniec Burakowa, zdrzemnąwszy się za rogatką marymoncką, wypuścił z rąk lejce.

Spłoszone konie rozbiegały się, wskutek czego bryczka wjechała w rów.

Wikarczyk uległ złamaniu obu nóg, żona zaś jego, Rozalja, zraniła się ciężko w głowę.

= Znalezione zwłoki.

Donosiliśmy przed kilku dniami o zniknięciu Franciszka Urbańskiego, który poszedł się kąpać.

Podejrzenia, iż U. mógł utonąć, okazały się słuszne, gdyż zwłoki odnaleziono z prawego brzegu za Solcem.

= Zwłoki dziecka.

W domu pod nr. 17-ym przy ul. Nalewki robotnicy, oczyszczający w nocy dół ustępowy, wydobyli zwłoki dziecka.

Jest to chłopczyk, mogący mieć trzy miesiące.

Zarządzono śledztwo w celu wyszukania zbrodniczej matki.

= Śmierć obłąkanej.

Siedemnastoletnia Cecylja Laszykówna, cierpiąca na rozstrój umysłowy, w ubiegłą niedzielę zniknęła bez wieści.

Dopiero w dniu wczorajszym fala wiślana wyrzuciła pod Oborami zwłoki nieszczęśliwej.

W jakich warunkach nastąpiło utonięcie, niewiadomo.

+ Teatr amatorski.

W Rawie w d. 16-ym b. m., z inicjatywy pp.: Olszewskiego i Krajewskiego, urządzono przedstawienie amatorskie i koncert na rzecz miejscowej straży ogniowej ochotniczej.

Odegrano z wielkiem powodzeniem jednoaktówki Kościelskiego „Kłopoty pana Edmunda” i Madeyskiego „Ciocia Femcia”.

W przedstawieniu wzięli udział: panie: Kudewiczowa, Krupska, Marenczakowa, Popławska i Skulska, oraz pp.: Czerwiński, Dąbski i Kadecz.

W wykonaniu programu koncertowego wzięli udział: panie: Sulimierska (śpiew), Krajewska (fortepian), oraz pp.: Bijakowski (fisharmonja), Ziółkowski (wiolonczela) i dr. Skowroński z Nowego-Miasta (śpiew).

Akompanjował prof. Eugenjusz Pankiewicz.

Sala była wypełniona; dochód czysty wynosił około rs. 150.

+ Echa prowincjonalne.

W Piotrkowie ma być urządzony skwer na placu przed kościołem oo. bernardynów.

Ze względu na znaczną ilość przecinających się w tym punkcie ulic, na skwer poświęcić można stosunkowo niewiele miejsca, mimo to przyczyni się on niezawodnie do odświeżenia powietrza w tej dzielnicy.

Podatek niegildyjny rozkładowy w gub. piotrkowskiej rozłożony został, jak następuje: na powiat piotrkowski z m. Piotrkowem 2200 rs., na pow. radomskowski i m. Radomsk 1200 rs., na pow. będziński i m. Będzin 3900 rs., na pow. brzeziński z miastami Brzeziny i Tomaszów 2300 rs., na pow. rawski z m. Rawą 800 rs., na pow. łaski z m. Łaskiem i Pabjanicami 2200 rs., na pow. częstochowski z m. Częstochową 2700 rs., na pow. łódzki z m. Zgierzem 2300 rs., na m. Łódź 10,400 rs.

Z Tomaszowa donoszą o tępieniu ryb w rzekach okolicznych; łowią je tam amatorowie na wędki i sieci; co gorsza, na rzece Wolborce często pozwalają sobie truć je lub ogłuszać dynamitem.

Zwierzyny w okolicy Tomaszowa jest w r. b. sporo, zwłaszcza kaczek i kuropatw.

Kłusownicy są tam mocno prześladowni, dzięki czemu lasy okoliczne obfitują w zające, sarny, jelenie itd.

Chór amatorski, utworzony przez nauczyciela, od czasu do czasu śpiewa na chórze kościoła parafjalnego w Tomaszowie.

Do chóru należy kilkunastu chłopców i tyluż mężczyzn dorosłych.

Piszą do nas:

„W imieniu mieszkańców Warszawy, przebywających na letniem mieszkaniu w Otwocku, pozwalam sobie zwrócić uwagę na budę, znajdującą się pomiędzy gęsto rozsianemi willami, przy drodze do Karczewa.

„W budzie tej mieści się mieszkanie stróża, obora dla krowy, oraz ustępy, a wokoło niej rozchodzi się fatalny odór, zatruwający powietrze.

„Że istnienie takiej budy w miejscowości, gdzie ludzie w oddychaniu świeżem powietrzem wzmocnienia zdrowia szukają, jest conajmniej niewłaściwem, zapewniać zbyteczna, dlatego też za pośrednictwem *Kurjera* zwracam się od kogo to zależy o usunięcie tego rozsadnika zarazy.”

Stan sanitarny w Kielcach jest obecnie bardzo pomyślny, zdarzają się tylko oddzielne wypadki ospy naturalnej o przebiegu łagodnym.

Grono cyklistów powiększa się w Kielcach z każdym dniem; kołowcy tamtejsi coraz częściej wyruszają na dalsze nawet wycieczki.

Od czasu do czasu przebiegają przez Kielce piesze gromadki studentów, powracających z gór Świętokrzyskich, zdążających do Chęcin i Ojcowa; również często przybywają tam goście z Radomia i okolic, pragnący zwiedzać góry okoliczne.

+ Na stanowisku.

Ś. p. dr. Teofil Borowy, który w d. 20-ym czerwca zmarł w Brześciu kujawskim, padł ofiarą swojego powołania.

Zmarł na tyfus plamisty, którego nabawił się w szpitalu więziennym, gdzie, mimo przestróg przyjaciół, przesiadywał po kilka godzin dziennie.

Liczył lat 37.

Wyścigi w Kaliszu.

(Sprawozdanie specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Kalisz, 24-go lipca.

Pięćdziesięciowiorstowy wyścig cyklistów w Kaliszu, odbyty wczoraj, nosił charakter czysto miejscowy, gdyż do uczestnictwa w nim dopuszczeni byli tylko członkowie miejscowego Towarzystwa cyklistów.

Mimo to cykliści warszawscy, w liczbie 6-iu, pod wodzą kapitana klubu, p. St. Lepperta, zjechali do Kalisza, aby chociaż biernie wziąć udział w uroczystości.

Powitano ich i przyjęto z tą serdeczną gościnnością, jaką zwykle odznaczają się kaliszanie.

Na godzinę przed rozpoczęciem wyścigu, t. j. około godz. 3-ej po południu, cykliści, którym powierzono funkcję kontrolerów, starterów itp., zajęli swe posterunki.

Publiczność zaś licznie nadpływać zaczęła i gromadzić się u 3-go słupa wiorstowego na szosie warszawskiej, gdzie roztaczała się wspaniała brama tryumfalna z godłem „*all hail*" u szczytu.

Sędziowie: prezes towarzystwa p. Oswald Hindemith, wiceprezes Zenienko, wicekapitan Trufanow, członek Towarzystwa Drecki, nadto powołani na sędziów goście warszawscy pp. Leppert i Miernowski, zajęli swe stanowiska.

Punktualnie, przed samą godziną 4-tą, 13-tu uczestników wyścigu, ustawionych w 4 szeregi, po prawidłowym starcie wyruszyło od mety i pomknęło dalej, aby w jaknajkrótszym czasie przebyć przestrzeń 50-wiorstową, publiczność zaś i sędziowie udali się do pobliskiej letniej posiadłości dra Hindemitha, gdzie przy dźwiękach orkiestry strażackiej spędzili około 2-ch godzin na miłej pogawędce i pokrzepianiu się w *ad hoc* ustawionym bufecie.

Wkrótce zaczęły nadchodzić wiadomości z pola zapasów.

Początkowo przodował p. Markowski, następnie zaś p. Lück z Kutna, mimo to panowało formalne przekonanie, iż zwycięzcą będzie p. Tchinkel, wytrawny jeździec, znany z wyścigów dystansowych warszawskich, w których zajmował niepoślednie miejsce.

Inaczej jednak zrządziły losy, o godz. 6-ej, kiedy zainteresowanie publiczności doszło do zenitu i wszyscy gorączkowo wyczekiwali rezultatu gonitwy, ujrzano zbliżającego się całym pędem jeźdźca w barwach żółtych.

Był to p. Lück z Kutna, członek prowincjonalny towarzystw warszawskiego i kaliskiego.

Zwycięzcę powitano u mety grzmiącemi oklaskami i tuszem orkiestry.

P. Lück przebył cały dystans w przeciągu godz. 2 m. 5 sek. 3, zatem zrobił w r. b. najlepszy rekord na tej przestrzeni w Królestwie.

Do mety jeździec przybył zupełnie świeży i niezmęczony, mimo to, że wyścigom towarzyszył dość silny wiatr boczny, co potęgowało bardzo wysiłek jeźdźców.

W 10 minut po nim przybył dopiero p. Markowski, zużytkowawszy na przebycie przestrzeni 50-wiorstowej godz. 2 m. 15 sek. 33.

Następnie nadjechali pp. B. Nowaczyński, J. Mentzel, J. Tschinkel, S. Wolff i W. Hennemann.

P. Tschinkel, który zawiódł pokładane w nim nadzieje, przybywszy do mety dopiero piąty, tłumaczył się, iż w dniu tym był wyjątkowo źle usposobiony do gonitwy.

Na zaznaczenie zasługuje p. Nowaczyński, który mimo 43 lat życia przebył dystans w ciągu godz. 2 m. 18 sek. 29 nie doznawszy wielkiego znużenia.

Inni jeźdźcy, prócz trzech, z których p. Fedeckiemu zepsuła się w drodze maszyna, przybyli wszyscy przed upływem godzin trzech, oznaczonych jako *maximum* i zdobywali kolejno bądź to nagrody w formie żetonów, bądź też znaczki specjalne.

Po skończonym wyścigu cykliści w regularnych szeregach pod wodzą prezesa Hindemitha powrócili do miasta i udali się do hotelu wiedeńskiego, gdzie oczekiwała ich wspólna uczta koleżeńska, na której wznoszono wiele toastów; pogawędka zajęła czas do późnej nocy.

Cykliści warszawscy, odbywszy następnego dnia wraz z kaliszanami kilkudziesięciowiorstową wycieczkę w okolice Kalisza, powrócili przez Kutno do Warszawy, wynosząc najmilsze wspomnienia z odbytej wycieczki. *Sportsman.*

Nekrologja.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Berlin, 25-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Minister pruski spraw wewnętrznych reskryptem, wystosowanym do władz prowincjonalnych, zarządził, aby wychodźców russkich, którzy wbrew przepisom prawnym, przeprawili się przez granicę, niezwłocznie wydalać z granic kraju. Odstawiać ich należy do komór granicznych, uskuteczniających wydalenie najspieszniej i najpewniej. Wychodźców, będących w posiadaniu środków dostatecznych pozbyć się można wyprawiając ich do Bremy, zkąd Lloyd gotów przewieźć ich do Ameryki, pozbawionych zaś środków należy, o ile to być może, oddawać pod opiekę berlińskiego centralnego komitetu dla starozakonnych russkich, lub jednego z podkomitetów, które zająć się winny przeprawieniem wychodźców przez granicę. Władze policyjne ściśle powinny baczyć, aby w czasie transportu wychodźcy nie osiedlili się gdziekolwiek w kraju. Minister kolejowy w tej mierze dyrekcjom kolejowym ścisłych udzielił instrukcyj.

W sprawie utworzenia kasy emerytalnej dla dziennikarzy i literatów niemieckich, odbyło się wczoraj wieczorem zebranie w ogrodzie Schillera przy Bellevuestrasse pod nrem 20-ym. Przybyło 120-tu dziennikarzy i literatów. Po dłuższem przemówieniu przewodniczącego, Marcina Hildebrandta, cel i doniosłość nowej instytucji we właściwem okazując świetle, zapisało się 80-iu z obecnych na członków nowego działu lokalnego. Przez aklamację obrano przy utworzeniu Towarzystwa do zarządu pp.: Ernesta v. Wildenbrucha, dyrektora Wenzla i Marcina Hildebrandta. Są zatem w zarządzie reprezentowane trzy tutejsze towarzystwa literackie: Stowarzyszenie literatów, Towarzystwo prasy berlińskiej i Spółka literacka.

W teatrze Lessinga na sezon zimowy spodziewany jest, jako gość, słynny artysta sceniczny angielski, Hanry Irving. Jest to, jak wiadomo, najsłynniejszy artysta sceny angielskiej, celujący przeważnie w rolach szekspirowskich, jako: Hamlet, Ryszard III-ci, Otello itd.

Złodziei dzwonów z kościołka katolickiego na Moabicie, sądzonych przed siódmą izbą karną tutejszego Landgerichtu, skazano na trzy miesiące więzienia. Przyznali się wszyscy trzej do winy. *K.*

*

Paryż, 24-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Mieszkańcy lewego brzegu Sekwany są zaintrygowani: w różnych miejscach, na murach, widać dziś rano dwa afisze, małe, na zwyczajnym papierze, pisane ręcznie. Na jednym stoi: „*Inutile de passer l'eau*", na drugim: „*15—20*"; co to znaczy? czy to jakaś ukryta groźba? czy też poprostu figiel jakiegoś zwyczajnego żartownisia? To ostatnie jest chyba prawdopodobniejsze. A może reklama?

Akademja wprowadziła różne zmiany w ortografji francuskiej, które mają się za jakieś dwa tygodnie ukazać w oddzielnej broszurze i staną się wkrótce obowiązującemi w szkołach. Gréard pragnął przeprowadzić zasadę czysto fonetyczną, książę d'Aumale jaknajenergiczniej się temu sprzeciwiał. Wreszcie dwoma głosami większości przyjęto częściowo zasadę Gréard'a. Odtąd np. bluźnierstwo pisać się będzie *blasfème*, nie *blasphème*. Również *je veus*, zamiast *je veux*.

Rzeźbiarz Mercié wykończył posąg Joanny d'Arc, który wkrótce przewieziony będzie do jej wioski rodzinnej, Domrémy, do muzeum jej imienia. Przedstawia on bohaterkę w ubraniu chłopskiem, z gołą głową, zasłuchaną w tajemniczy głos wezwania, lecz obracającą z żalem głowę do swej wioski; u nóg jagnię i porzucone wrzeciono. Za nią dobry genjusz Francji, uosobiony w rycerzu średniowiecznym w pełnej zbroi, podaje jej jedną ręką miecz, a drugą wskazuje drogę. Całość imponująca.

Żona rzeźbiarza Leona Pillet otrzymała tytuł doktora medycyny fakultetu paryskiego.

W Nancy odbywa się obecnie ciekawy kongres spożywców gazu z całej Francji; wszystkie większe miasta przysłały delegatów. Kongres roztrząsa sprawę monopolu gazowego i pragnie zorganizować powszechną petycję przeciw monopolom, na korzyść zmunicypalizowania zakładów gazowych; bada kwestję światła gazowego pod względem administracji gminnej i techniki; zastanawia się też nad światłem naftowem i elektrycznem w mieszkaniach prywatnych.

Wkrótce zrobioną będzie próba nowego bruku, tym razem metalowego. Przeznaczono na ten cel część bulwaru Sebastopolskiego, a przedsiębiorca zobowiązał się zwrócić miastu koszty w razie niepraktyczności wynalazku.

Edmund Blanc, jeden z właścicieli domu gry w Monaco, szwagier tutejszego księcia Radziwiłła, stawia w Tarbes kandydaturę do izby francuskiej; powiadają, że jego wybór jest zapewniony.

Mówiono wczoraj o zamiarze podania się do dymisji panny Reichenberg, jednej z najstarszych artystek Komedji francuskiej. Powodem ma być nieporozumienie z administratorem, p. Claretie.

Umarł 68-letni senator-republikanin, Boutcille.

Znany „socjalista chrześcijański", ksiądz Garnier, stawia swoją kandydaturę do parlamentu w XVIII-ym okręgu Paryża. *K.*

*

Rzym, 22-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj rano przybył do Rzymu król z najbliższem swojem otoczeniem, i jak słychać, zatrzyma się tu tylko kilka dni, a potem wyjedzie do San-Rossore, w okolicach Pizy, na polowanie, aby jeszcze wrócić do Rzymu, gdyż obrady senatu, pomimo zapewnień, że są na ukończeniu, przeciągną się jeszcze trochę.

Onegdaj w Gressoney królowa w dzień swoich imienin była przedmiotem manifestacyj ze strony ludności górskiej, która ją ubóstwia i która tłumnie się cisnęła z muzyką i darami wiejskiemi do willi Pecoz. Napływały też telegramy z Włoch i zagranicy, na które odpowiadał podkomorzy służbowy, hr. Zero, na ważniejsze zaś margrabia Guiccioli, pierwszy podkomorzy, a na najważniejsze tylko wielka ochmistrzyni dworu, margrabina di Villamarina. Ona to między innemi odpowiedziała na długi telegram rodaka naszego, wstającego z ciężkiej choroby, następującemi słowy:

„Hrabiemu Władysławowi Kulczyckiemu w Rzymie. — Jej królewska mość bardzo rada była pańskim życzeniom i żywo panu dziękuje za nie. (*Sua Maestà ha gradito moltissimo i di Lei auguri e vivamente ne la ringrazia*). Margrabina di Villamarina."

Wieczorem w Gressoney ludność okoliczna wyprawiła serenadę i puszczała ognie sztuczne; stoki i szczyty Alp zajaśniały malowniczem oświetleniem smolnych beczek i stosów drew i słomy, miasteczka i wsie górskie biły we wszystkie dzwony i strzelały z moździerzy. Samodzielne te objawy, świadczące o uczuciach ludności alpejskiej i o popularności domu sabaudzkiego, były bardzo miłe Małgorzacie sabaudzkiej. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 26-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Jak donosi [illegible], zamierzono wyznaczać wzdłuż linji kolei syberyjskiej osadnikom grunta, po 15 dziesięcin na głowę. Wydzielanie gruntów rozpocznie się po ukończeniu robót pomiarowych i utworzeniu działów osadniczych. Robotami temi obecnie zajęci są topografowie, umyślnie wydelegowani do tych miejscowości.

Petersburg 25-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — *Graždanin* donosi, że w roku bieżącym do szkoły artyleryjskiej nie będą przyjmowani kandydaci, którzy ukończyli kursa w gimnazjach i szkołach realnych. Wszystkie wakanse zapełnią kandydaci, którzy ukończyli kursa w korpusach kadetów. W szkole inżenierskiej Mikołajewskiej dla wychowańców średnich zakładów naukowych pozostawiono tylko ograniczoną liczbę wakansów. Wszyscy przyjęci muszą wstąpić na własny koszt.

Petersburg 25-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*) — Ogłoszoną została: opinja co do udzielenia towarzystwu kolei zakaukazkiej koncesji na budowę i eksploatację odnogi kolejowej od stacji kaukaskiej tejże kolei do miasta Stawropola i zatwierdzenia drugiego uzupełnienia do ustawy tegoż towarzystwa.

Petersburg 26-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Arcybiskup ormiańsko-gregorjański Mkirticz zostaje zatwierdzony w godności patrjarchy eczmiadzyńskiego i Katolikosa wszystkich armeńczyków.

SPRAWY CELNE.

Berlin 27-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszone prawo o zastosowaniu russkich taryf maksymalnych wywołało pewne zamięszanie na giełdzie tutejszej i szczególniej wpłynęło na kurs papierów wschodnich kolejowych. Dzienniki przyznają, iż straty niemieckiego handlu wywozowego do Rosji powiększą się. Jak twierdzi *Börsen Ztng.* ze strony Niemiec przedsięwzięte będą niebawem odpowiednie środki. Według zdania tej gazety, nowy stan rzeczy przyniesie przedewszystkiem korzyść Austrji, która prowadzi rokowania z Rosją, trzymając się znanej handlowo protekcyjnej polityki, mogącej wieść na pokuszenie jej wierność do potrójnego przymierza.

Berlin 26-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Sekretarz stanu, Marschall, wyjechał w dniu dzisiejszym do Kielu. (*Aj. półn.*)

Berlin 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Koelnische Ztng.* donosi, że w dniu jutrzejszym pod prezydencją kanclerza, hr. Capriviego, odbędzie się

posiedzenie rady związkowej. Przedmiotem obrad ma być narada nad środkami, jakie przedsięwziąć należy w Niemczech, wskutek zaprowadzenia w Rosji taryf maksymalnych. *Boersen Ztng.* ze swej strony zapewnia, że posiedzenie rady związkowej odbędzie się dopiero w sobotę. W każdym razie wyjazd sekretarza stanu, Marschalla, do Kielu, przedsięwzięty celem przedstawienia cesarzowi Wilhelmowi raportu w tej sprawie, nasuwa sferom miarodajnym domysł, że rząd russki, jak dawniej, skłonny jest do porozumienia i pragnie uniknąć wojny celnej. (*Aj. półn.*)

MANEWRY.

Rzym 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Krążą pogłoski, iż książę Henryk na zaproszenie króla Humberta przytomny będzie wielkim manewrom włoskim na morzu wraz z admirałem księciem Genui na pokładzie „Lepanto".

Rzym 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Włoski następca tronu we wrześniu obecny będzie na wielkich manewrach niemieckich, częścią jako gość cesarza Wilhelma, częścią zaś króla wirtemberskiego i wielkiego księcia badeńskiego.

WOJNA W SJAMIE.

Paryż 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Wr.*) — *Matin* dowiaduje się, że oprócz blokady zarządzone będą również działania wojenne na terytorjum, którego oddania domaga się Francja od Sjamu.

Paryż 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *Matin* donosi, że blokada wybrzeży Sjamu będzie ograniczać się na ruchach wojennych, s[illegible]owanych ku ostatecznemu zapewnieniu Francji w[illegible]zy nad terytorjami, których ona żąda. (*Aj. p[illegible]*)

Paryż 26-go lipca. (*Tel. pr. [illegible] War.*) — Poseł sjamski w Paryżu, ks. Wadhana, do czasu nawiązania nanowo stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją a Sjamem, bawić będzie w Lizbonie lub Madrycie.

Londyn 26-go lipca. (*Tel. Ajeucji półn.*) — Rząd chiński odpiera pretensje Francji do terytorjów na lewym brzegu Mekongu do 20° szerokości, ponieważ oba wybrzeża tej rzeki należą do Chin. Nieprzyjazne Francji stronnictwo usiłuje pobudzić rząd chiński do wystąpienia w obronie interesów własnych.

Berlin 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — *Berl. Tag.* oświadcza, iż Niemcy spokojnie patrzeć będą na zatarg sjamski. W interesie Niemiec leży, aby Francja zawikłała się silnie w kwestje azjatyckie. Również nie pomyślą Niemcy o wyjmowaniu z ognia pieczonych kasztanów dla Anglji.

MINISTROWIE PRZED SĄDEM.

Belgrad 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Krążą pogłoski, iż oskarżeni b. ministrowie oddani są pod dozór policyjny. Deputowany Ruschie (który stawiał w skupczynie wniosek wygnania z kraju dwóch b. rejentów: Ristica i Belimarkowica; *przyp. red.*) ogłosił w pismach odpowiedź na deklarację Risticza, gdzie zaznaczył, iż nie obawia się kontrdokumentów, które Risticz obiecuje przedstawić skupczynie.

Berlin 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Cesarz Wilhelm ofiarował swój portret Schorlemerowi-Alstowi w dowód wdzięcznego uznania za działalność patrjotyczną, jakiej w ostatnich czasach dał dowody.

Berlin 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Członek rady państwa, J. A. Wiszniegradskij wyjechał wczoraj do Paryża. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go lipca. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej dla rubli i wartości russkich był cokolwiek lepszy, dzięki dalszym zakupom rubli, przedsięwziętym na skutek zleceń przez jeden z pierwszorzędnych domów berlińskich. Na polu tych wartości wystąpiły zwyżki kursowe. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 213.75, następnie w chwili urzędowego zamknięcia obrad 214.—. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 m. 20 fenig., a w dostawowych o 1 mar. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 75 fen., Petersburg krótkoterminowy lepiej o 40 fen., gdy Petersburg długoterminowy pozostał bez zmiany. Przekazy na Wiedeń krótkie wyżej o 10 fenig. (162.20), długoterminowe pozostały bez zmiany (162.20). Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 50 kop., listy likwidacyjne o 20 kop. (64.40) i pożyczki wschodnie III-ej emisji o 10 kop., pożyczki wschodnie II-ej em. brano po 67.20. Więcej płacono za $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie, 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kupony celne (326.—), mniej natomiast za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie obu emisyj. Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Dyskonto prywatne było dziś tańsze. Żyto miało dziś tendencję również mocną i osiągało ceny droższe o 25 fen. w towarze gotowym i dostawowym.

Berlin 26-go lipca. (Notowanie urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	214.20	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	213.30	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	212.50	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	210.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	214.—	Żyto w tow. gotow.	146.75
Wschodnia poż. II em.	67.60	Żyto na wiosnę	149.—
Listy zast. I-ej serji	67.—		

Kursy z dnia 25-go lipca: 213.—, 212.55, 212.10, 210.50, 213.—, 67.50, 66.50, —.—, 146.50, 148.75.

Petersburg 24-go lipca. — Przekazy na Londyn 95.55. Pożyczki premjowe z roku 1864-go I-ej emisji 240.50. Pożyczki premjowe z roku 1866-go II-ej emisji 224.—. Półimperjały rs. 7.63.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 26-ym lipca r. b. Na targu zbożowym w dniu dzisiejszym panowała bardzo spokojna tendencja, dowóz nieznaczny, wynosił 9 wagonów tylko owsa. Innych gatunków zboża wcale nie dostawiono. Żyto słabiej, za wyborowe płacono 76 do 77 kop., za średnie 73—75 kop., ordynaryjne bez ruchu. Owies bez zmiany wyborowy nabywano po 103 do 106 kop., średni po 95—101 kop., ordynaryjny po 91 do 94 kop. Dla gryki tendencja spokojna, płacono po 88—92 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień bez zmiany, płacono względnie do dobroci ziarna po 68 do 72 kop. Kasza jaglana słabo, po 90 do 100 kop. nabywano nie wielkie partje.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Ceny płacone w dniu 26-ym lipca 1893 r.

Pszenica	od —	do —	kop. za pud.
Żyto	od —	do —	„ „
Owies	od 92	do 105	„ „
Jęczmień	od 66	do 77	„ „
Gryka	od 85	do 92	„ „
Kasza jaglana	od 90	do 101	„ „
Kasza gryczana	od 123	do 133	„ „

Usposobienie spokojne.

Gdańsk, dnia 25-go lipca. — Pszenicy krajowej sprzedano dziś tylko jedną partyjkę po cenach bez zmiany. Towar tranzytowy również spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską tranzyto czerwoną pstrą 745 gr. 122 mar., dobrze pstrą obsadzono żytem 761 gr. 120 m., jasno-pstrą 772 gr. 125 m., za tonnę. **Terminy tranzyto:** na sierpień-wrzesień 126 mar. w zaofiarowaniu, $125\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, **na wrzesień-październik** 128 m. w zaofiarowaniu, $127\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, **na październik-listopad** $128\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowaniu, 128 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 129 mar. w zaofiarowaniu, $128\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1894-go roku $133\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, $134\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna tranzytowej** 122 mar. Żyto zarówno krajowe, jak i tranzytowe było cokolwiek więcej poszukiwane. Płacono za polskie tranzyto 736 gr. 97 m., stęchłe 750 gr. 95 mar., obsadzone 732 gr. 95 m., na statku 726 i 753 gr. 97 m. Wszystko za 714 gram. i tonnę. **Terminy:** na lipiec-sierpień dolno-polskie $96\frac{1}{2}$ mar. płacono, na sierpień-wrzesień dolno-polskie $96\frac{1}{2}$ mar. płacono, **na wrzesień-październik** dolno-polskie 96 mar. płacono i poszukiwano, tranzytowe 96 mar. płacono, **na październik-listopad** dolno-polskie 97 mar. w zaofiarowaniu, $96\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1894-go roku krajowe 134 m. w zaofiarowaniu, $135\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna** dolno-polskiego 97 mar. Wypowiedziano 100 tonn. Jęczmień targowano polski tranzyto ładny 695 gr. 116 m., russki tranzyto 662 gr. 94 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto warzelny 115 mar., średni 110 m., na paszę 108 mar. za tonnę targowano. Polski bon koński tranzyto cokolwiek obsadzony 116 mar. za tonnę płacono. Rzepik bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Otręby pszenne polskie miałkie 4.30 mar., bardzo grube 4.40 mar., na wywóz morzem średnie 4.15 mar., grube 4.35 m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $55\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, na lipiec-sierpień $55\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, na sierpień-wrzesień $56\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowaniu; podlegający cłu na sierpień-wrzesień $36\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku usposobienie bezczynne, a w Magdeburgu słabe. **Kurs w Gdańsku 213.90 mar. za 100 rs.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu A. P. z ul. Pawiej.* — Zapis do szkoły ogrodniczej dra Zawady w Częstochowie rozpocznie się d. 1-go września i trwać będzie do d. 15-go t. m. Kandydaci mogą się zapisywać tylko na kurs pierwszy.

— *Pani B. J., prenumeratorce z ul. Rybaki.*—Według „Spisu szlachty Królestwa Polskiego", wydanego przez b. Heroldję, osoba, nosząca przytoczone nazwisko, posiadała szlachectwo z tytułu, t. j. z rangi służbowej. W innych skorowidzach heraldycznych nazwiska tego nie znaleźliśmy. Herb, którego odbitkę otrzymaliśmy, nie należy do heraldyki polskiej; nazwy jego nie znamy.

— *Panu Cezaremu D.*—O projekcie założenia podobnej szkoły dotąd nie mamy wiadomości. Gdyby w przedmiocie tym zapadło jakie postanowienie, nie omieszkamy bezzwłocznie o szczegółach poinformować czytelników.

— *Stałemu prenumeratorowi z ul. Marjańskiej.* — Po adres zechce sz. pan zwrócić się listownie do prezydjum policji w Bremie.

— *Prenumeratorowi i zwolennikowi „Kurjera".* — Według obowiązujących przepisów, jeżeli obaj bliźnięta okażą się zdolnymi do służby wojskowej, ten zostanie powołany, który przy ciągnieniu otrzyma los mniejszy. Art. 50-ty ustawy w razie tym zezwala na dobrowolne zastępstwo.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Sprawozdanie stacji w Warszawie z dnia 26-go lipca r. b.

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 25-go g. 9 w.	749.3	56	Pd	21.8	=	17.4
D. 26-go g. 7 r.	749.7	60	Pd	22.5	=	18.0
„ g. 1 pp.	749.4	43	PdZ	28.3	=	22.6

W ciągu d. 25-go b. m.: Temperatura najniższa C. 14.9=R. 11.9; „ najwyższa C. 25.8=R. 20.6; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 14 (26) Іюля 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).